

zaPAU

Odoaker to nie pasta do zębów...

Słyszymy zewsząd, iż jedną z istotnych wad w wykształceniu (zwłaszcza młodych) Polaków jest brak umiejętności pracy zespołowej. Ten brak przeszkadza w sukcesie zawodowym, w rodzinie, w organizowaniu życia społecznego. Wpływa też na rozwój gospodarczy, bo i w tej dziedzinie Polacy nie chcą lub nie potrafią współpracować¹.

Stąd liczne apele o wprowadzenie do szkół elementów pracy zespołowej, wspólnego rozwiązywania problemów i grupowej solidarności – w opozycji do skrajnie indywidualistycznego podejścia, jakie dziś obowiązuje w naszym systemie edukacji, gdzie liczą się tylko osobiste osiągnięcia.

Nie mam zamiaru z tym polemizować, bo faktycznie wspólna praca i grupowa solidarność to niezwykle ważne umiejętności, które trzeba rozwijać jak najwcześniej. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że to nic nowego i że już w tzw. dawnych dobrych czasach uczniowie przechodzili niezwykle skuteczną szkołę wspólnej pracy i solidarności. Chodzi mi o podpowiadanie i o „ściągnięcie”, które – chociaż w zasadzie niedozwolone – były tak naturalne, jak sama szkoła. Dla uzyskania sukcesu potrzebna była współpraca, potrzebna była solidarność, potrzebny był podział pracy i podział ról. Potrzebna była wreszcie solidność i dokładność. W skrócie, system rozwijał wszystkie te cechy, których dzisiaj tak bardzo brakuje naszej młodzieży.

Moje wspomnienia szkolne zasnuwane są co prawda dosyć gęstą mgłą niepamięci, ale jedno pamiętam bardzo dobrze: podpowiadanie i ściąganie było zjawiskiem powszechnym.

Oddajmy głos Kornelowi Makuszyńskiemu²:

Szkoła dlatego bardzo jest podobną do teatru, że tu i tam bez podpowiadania daleko się nie zajdzie. Toteż gdyby jakimś cudem można było wykorzystać w szkole podpowiadanie, musiano by szkołę zamknąć, bo najbardziej mądry profesor nie dogadałby się z niemową i myślę, że nawet w szkole głuchoniemych w jakiś sposób muszą sobie podpowiadać na lekcjach.

Podpowiadanie jest instytucją dostojną, szanowną i tak starą, jak szkoła; nie ma człowieka, który by sam kiedyś nie podpowiadał i któremu nie podpowiadano, inaczej bowiem nikt by dotąd szkoły nie skończył i bardzo brodacі chodziliby do niej ludzie. Dla tej dobroczynnej instytucji mają niejaki szacunek i sami profesorowie, z tego prostego względu, że i oni kiedyś chodzili do budy; byle podpowiadać w miarę i niebezpiecznie, na to właściwie godzi się machnięciem ręki każdy profesor. (...)

Na żywym przykładzie wygląda to tak:

Profesor zadaje pytanie:

– Kiedy i w jaki sposób przestało istnieć cesarstwo zachodniorzymskie?

Podpowiadacz ciska ci szeptem w mózg:

– Attyla śmierć 453, Hunowie do cholery. Nie ma. Rzym jeszcze dziesięć cesarzów. 476 Odoaker wali ostatniego. Cesarstwo szlus! 493 Teodoryk gocki król.

Daty podpowiedzą ci po raz drugi w miejscach odpowiednich, z tego zaś materiału już można zrobić mały romans na pięć minut: trzeba naturalnie wiedzieć, że Attyla nie był papieżem, a Odoaker to nie jest pasta do zębów...

Oczywiście takie praktyki były nielegalne, przytłapani na ściąganiu byli tak czy inaczej karani. W pewnym sensie cała gra (bo to był rodzaj gry) sprowadzała się do tego, kto kogo przechrzty: my nauczyciela, czy nauczyciel nas. Nauczyciel, który pozwalał ściągać nie wzbudzał ani szacunku ani sympatii. Raczej lekceważenie i niechęć, bo łamał reguły gry.

Myślę, że zasadnicza zmiana, którą przyniosły nowe czasy, polega na tym, że dzisiaj ściąganie jest oceniane jako *niemoralne*, a to oczywiście całkiem inną perspektywą niż perspektywa *gry*. Niemoralne, bo w trwającym wyścigu indywidualistów ściąganie jest rozumiane jako nieuczciwa konkurencja. Już od najmłodszych lat uczymy przecież młodych ludzi, że sukces polega na tym, by być lepszym od reszty. Pewnie to dobrze, pewnie tak musi być...

ABBA

grudzień 2014

¹ Są oczywiście jeszcze inne przyczyny tego zjawiska. Ale o tym kiedy indziej.

² Kornel Makuszyński, *Bezgrzeszne lata*, rozdział VII.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.